dr Marcin Grulkowski

W średniowiecznej kancelarii Głównego Miasta Gdańska – tajniki gdańskich ksiąg miejskich z XIV–XV w.

Wyobrażając sobie kancelarię w średniowieczu, na myśl przychodzi nam przygarbiony skryba w długich szatach, stojący przy pulpicie i skrupulatnie zapisujący karty grubych ksiąg. Często nie zdajemy sobie jednak sprawy, że kancelarie dużych ośrodków miejskich z ich procedurami obiegu akt i rozbudowanym aparatem biurokratycznym stały się instytucjami, które stanowiły wzorzec do budowy nowocześnie zarządzanych państw okresu nowożytnego. Jednym z ośrodków, w których kancelaria wytworzyła i przechowywała wielkie serie ksiąg miejskich, było Główne Miasto Gdańsk.

Pisarze miejscy pracowali tutaj nie tylko w ciemnych i (szczególnie zimą) chłodnych pomieszczeniach Ratusza Głównego Miasta. Podczas posiedzeń rady miejskiej notowali w podręcznym notatniku (czyli w tzw. manuale) najważniejsze ustalenia. Ich obowiązkiem było również egzekwowanie czynszów od osób, które zalegały z płatnościami. W tym celu na podstawie sporządzonych wykazów, pisarze wraz ze służbą miejską – wyposażeni w tzw. wóz zastawny – objeżdżali wszystkie ulice i wymuszali na dłużnikach przekazanie w zastaw różnych ruchomości. Praca pisarza miejskiego jako egzekutora świadczeń fiskalnych musiała zapewne wiązać się z ryzykiem doświadczania nieuprzejmości ze strony zalegających z czynszami i podatkami miejskimi. Liczne rejestry podatkowe z drugiej połowy XIV i z XV w., odzwierciedlające różne etapy poboru podatków, pokazują, jak skrupulatnie wywiązywali się oni ze swoich obowiązków. W Gdańsku XIV i pierwszej połowy XV w. do rejestracji obciążeń czynszowych używano nie tylko kodeksów papierowych, lecz także – na wstępnym etapie rejestracji – połączonych tabliczek woskowych (czyli tzw. poliptyków).

Od początku swego istnienia w kancelarii Głównego Miasta prowadzono rejestry właścicieli nieruchomości. Na podstawie niezachowanego najstarszego tego typu kodeksu stworzono w 1357 r. księgę gruntową. W przypadku zmian własnościowych pisarz wycierał nazwisko dotychczasowego właściciela i w tym samym miejscu wykazu umieszczał nazwisko nabywcy nieruchomości. Dlatego też w pergaminowych kartach najstarszej księgi gruntowej nierzadko znajdują się dziury, powstałe wskutek wycierania. W następnych kodeksach tej serii dla każdej nieruchomości rezerwowano pół a nawet całą kolumnę na stronie. Wpisywano tam m.in. informacje o obciążeniach hipotecznych.

Do wielkich serii ksiąg użytkowanych w Głównym Mieście należały też (najpóźniej od 1392 r.) księgi ławnicze, w których rejestrowano wszelkie sprawy rozpatrywane przed sądem ławniczym. W 1442 r. w wyniku porozumienia rady i ławy miejskiej ustalono wysokość opłat za sporządzenie dokumentu poświadczonego przez ławę, a także za wpis do księgi ławniczej. „Wpisowe" (scrivegelt) miało wynosić 3,5 dobrych szelągów.

Pisarze miejscy towarzyszyli również członkom rady Głównego Miasta Gdańska podczas wypraw dyplomatycznych. Ponieważ Gdańsk bardzo często reprezentował miasta pruskie podczas zjazdów miast hanzeatyckich, delegacje przywoziły ze sobą sprawozdania z ustaleniami zjazdowymi, zwane recesami. Skrupulatnie przepisywano je do ogólnych ksiąg radzieckich. Obok zjazdów hanzeatyckich gdańszczanie uczestniczyli w zjazdach miast i zjazdach stanów pruskich. Ponieważ większość z nich miała miejsce w Malborku, ich kancelaryjną obsługę zapewniała kancelaria Głównego Miasta. Z biegiem czasu z ogólnych ksiąg rady wykształciły się księgi recesów hanzeatyckich i księgi recesów pruskich.

Władze miejskie chciały również zapamiętać treść korespondencji wysłanej do innych miast, dostojników i in. Dlatego w 1420 r. założono pierwszy kodeks z serii tzw. missivów.

Wielka różnorodność ksiąg miejskich i skomplikowane procedury uniemożliwiające sfałszowanie wpisu były w Gdańsku dziełem ludzi wykształconych. Do najważniejszych intelektualistów zatrudnionych w kancelarii Głównego Miasta w pierwszej połowie XV w. należał Konrad Bitschin, autor średniowiecznego poradnika życia małżeńskiego („Libri de vita conjugali"). W rozważaniach na temat pożytków czytania stwierdził: „Księgi są naczyniami pamięci, a może je spotkać zły los: ukradnie je złodziej, przegryzie mysz, zniszczą robaki, woda zamaże, a ogień spali". Zachęcam zatem do korzystania z gdańskich bibliotek i archiwów, których rychłego otwarcia Państwu i sobie życzę. Znajdziemy w nich świadectwo wielkości tego miasta i ludzi tworzących jego historię.

Il 1. Fragment najstarszej księgi gruntowej Głównego Miasta Gdańska, założonej w 1357 roku. Z zasobów Archiwum Państwowego w Gdańsku

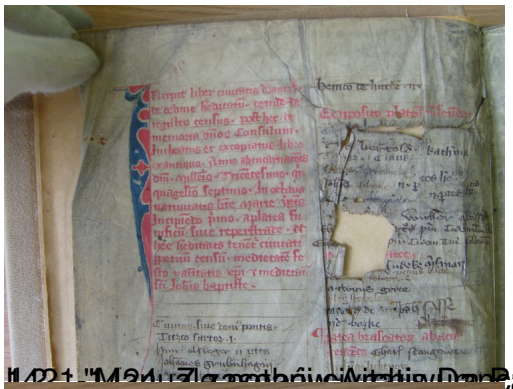

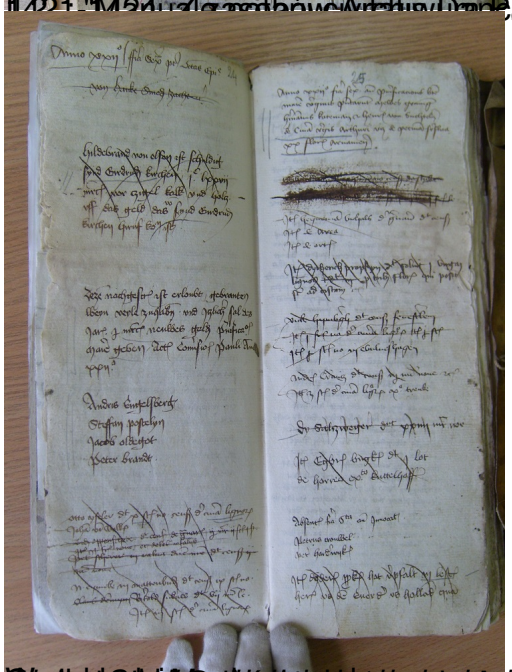

[illegible] pisarza Konrada Bitschina z lat

[illegible]